

MATERIAŁY KARMAZYNOWEGO KRĘGU

Seria ALT

SHOUD 2 – prezentowany przez ADAMUSA SAINT-GERMAINA za pośrednictwem Geoffrey'a Hoppe

5 listopada 2022 r.

www.crimsoncircle.com

Jestem Tym, Kim Jestem, Adamusem z Suwerennej Krainy.

Ach! Witajcie na Shoudzie 2 z serii ALT. Cieszę się, że jestem tu z wami. Mamy dzisiaj całkiem niezłą obsadę. Całkiem niezłą obsadę.

Po pierwsze, droga Lindo z Eesa, czy jesteś gotowa?

LINDA: Tak!

ADAMUS: Dobrze. Widzę, że przygotowano dla ciebie tablicę do pisania. To oznacza kłopoty.

LINDA: O rany!

ADAMUS: Albo oznacza, że będziesz dziś zajęta pisaniem na tablicy. Mamy wiele do omówienia.

Czy czułaś, gdy grała muzyka, wszystkie energie gromadzącej się Shaumbry?

LINDA: Nawet przed muzyką.

ADAMUS: Nawet przed muzyką, ale szczególnie podczas trwania muzyki (odnosi się do tego wideo). To wtedy dokonujemy końcowego nastrojenia się i przygotowujemy się do tego, co będziemy tu robić, przygotowujemy się do tego niesamowitego Shoudu i pojawia się takie ożywienie. Mamy tu dzisiaj z nami Kuthumiego.

LINDA: Ooch!

ADAMUS: Taak. Och, to zabrzmiało jak westchnienie ulgi. (Adamus chichocze) Kuthumi pokazuje się ostatnio coraz częściej, ponieważ, owszem, jest dużo do zrobienia. I jako wzniesiony Mistrz, jakim jestem, i jako wzniesiona istota, jaką jestem, powiem, że wiele się dzieje u Shaumbry. Potrzebuję jego pomocnej dłoni i razem sprawiamy, że Kuthumi jest bardzo zajęty na spacerach z wami. On lubi zabierać was na spacer. Ja lubię was posadzić i trochę podyskutować, a Kuthumi lubi zabierać was na spacer. Jest więc zajęty Shaumbra,

ponieważ tak wiele się teraz dzieje w Shaumbra-landzie, więcej niż się działo wcześniej, ale także na świecie dzieje się więcej niż dotychczas.

LINDA: Właśnie.

ADAMUS: Mamy więc tutaj Kuthumiego. Mamy tu niektórych członków Karmazynowej Rady, ponieważ oni uważnie obserwują, przyglądają się temu, co dzieje się pomiędzy tym, co teraz, a – chyba nie ma na to ludzkiego słowa, nie mieści się to w „historyczne” czy „epickie”, te słowa wydają się małe w porównaniu z mającym nastąpić wydarzeniem – Niebiańskim Krzyżem. To jest... *pszzzz!* Tak, *pszzzz!* Droga Gail Neube, jeśli możesz to przeliterować – *pszzzz!* – w ten sposób. Gail wykonuje fantastyczną pracę...

LINDA: Ona jest niesamowita.

ADAMUS: ...za kulisami. Pracuję z nią, kiedy dostaje pliki, pliki audio z naszych Shoudów w ciągu kilku godzin po zrobieniu nagrania i siedzi do późna opracowując je. Siedzę tuż obok niej i czanelujemy, podczas gdy ona pisze. Dodaje tak wiele energii, nawet do tekstu. Tak więc, droga Gail Neube, wielkie dzięki za to, co robisz.

Pod każdym względem dużo się dzieje. (Linda wzdycha) Wydaje się, jakbyś miała małe – hm – zaparcie lub jakieś obawy. Z czym mamy dziś do czynienia?

LINDA: Zdecydowanie z obawami.

ADAMUS: Z obawami, taak...

LINDA: Taak.

ADAMUS: ...ponieważ dużo się dzieje.

LINDA: Dużo się dzieje i są sprawy, które już znamy, i są sprawy, o których nawet nie wiemy, możemy je wyczuwać.

ADAMUS: Taak, a do wydarzenia, o którym ty i Cauldre właśnie rozmawialiście, pozostało, plus minus, cztery i pół miesiąca. Rozmawialiśmy o tym ostatnio w trakcie spotkania poświęconego Merlinowi. To jest wielka sprawa. Jest to jakby spełnienie dawnego, dawnego marzenia i oznacza tak wiele rzeczy. W pewnym sensie oznacza otwarcie na łatwiejszy dostęp Christosa – świadomości Chrystusowej – świadomości kryształowej. I będzie to jeden z tych dni, o których wiemy, ale – powiem o tym więcej za chwilę – reszta planety będzie jednak zajmować się swoimi codziennymi sprawami.

Przejdźcie na tamtą stronę

Ale zanim zanurzę się w temat Niebiańskiego Krzyża, chcę poświęcić chwilę, żeby wyrazić uznanie dla Shaumbry, która przeszła – przeszła na naszą stronę (Linda wzdycha głęboko) – z powrotem do swojego naturalnego stanu. Ostatnio było ich całkiem sporo i wiem, że niektórzy z was o to pytali. Niedawno przeszła jedna z nich, droga przyjaciółka Lindy i Cauldre'a – Cathy Brodie z Australii – a było też dużo innych. I wiem, że wielu Shaumbra się dziwi: „Dlaczego oni odchodzą, zwłaszcza teraz?” Odchodzą z wielu powodów. Po prostu

dochodzą do punktu, w którym mówią: „Koniec z tym”. Skończyli walkę z fizycznym ciałem, albo po prostu mają zwyczajnie dość.

Wiecie, droga Cathy faktycznie była chora przez jakiś czas, ale doszła do punktu uwolnienia, co nie było dla niej łatwe. Lubiła troszczyć się o różne sprawy, zarządzać nimi i robiła to bardzo dobrze. Ale w swojej chorobie doszła do takiego punktu, że musiała po prostu całkowicie sobie odpuścić. Nie było już żadnej walki. Nie było już z czym walczyć.

Można nieomal powiedzieć, że cała ta sprawa z chorobą była częścią jej podróży. Innymi słowy, była to jedyna rzecz, jaka mogła ją skłonić do odpuścia sobie, uwolnienia i przyzwolenia na Urzeczywistnienie, co też uczyniła. Nastąpiło to na krótko przed jej fizyczną śmiercią. Dokonała tego Urzeczywistnienia i w tym momencie zdecydowała, że zamiast próbować uzdrawiać i naprawiać ciało, skończy z tym wszystkim. Osiągnęła to, co chciała zrobić w tym życiu na tej planecie – swoje pełne Urzeczywistnienie – i nie było sensu wracać. Zrobiła wszystko, co chciała zrobić we wszystkich swoich wcieleniach i nadszedł czas, żeby po prostu przejść na tamtą stronę.

Było to dla niej łatwe, ponieważ przeszła spory trening w poprzednich wcieleniach, a w tym życiu doszła do dużego zrozumienia i mądrości. Bardzo wiele doświadczyła i używam jej jako przykładu dla was, dla innych. Ale przejście było dla niej łatwe. Natychmiast zdała sobie sprawę gdzie jest, co robi, i było to bardzo odmienne od tego, czego doświadcza typowy człowiek, kiedy przechodzi, kiedy opuszcza fizyczne ciało. Nazwę takich ludzi śmiertelnikami, nie w sposób protekcyjny, bo oni wierzą, że to było jedyne życie. Są więc w pewnym sensie śmiertelnikami.

Później, w innych wymiarach, rozumieją, że jest wiele, wiele żyć do przeżycia, nawet poza ziemskim życiem, które to życia kontynuujecie. Tak więc ostatecznie nie ma śmiertelników. Ale to jest rodzaj etykiety, którą sobie przypinają. Są śmiertelnikami.

Kiedy przechodzą na tamtą stronę, generalnie jest w nich dużo strachu, ponieważ był on im wpajany od najmłodszych lat; strach przed tym, co się stanie, strach przed śmiercią i pójściem w jakąś ciemność, strach przed zapłatą za grzechy, możliwością pójścia do piekła.

Na ogół, kiedy przechodzą na tamtą stronę, następuje szok. Zdają sobie sprawę, że teraz są martwi, ale są zaskoczeni, ponieważ nadal żyją. Jest to więc spory szok i pojawia się strach przed tym, co będzie dalej. I może tak powinno być, bo na ogół wtedy spotykają swoje rodziny, tych członków rodziny, którzy już przeszli wcześniej. Śnili o nich przez jakiś czas, a teraz są tutaj w sferach okołoziemskich z członkami rodziny. Jest radość – na ogół, nie zawsze – ale bywa radość, są łzy, jest dużo uścisków i rozmów o starych wspomnieniach. Ale w tym momencie, na ogół, śmiertelnik, który właśnie umarł, stwierdza, że jest sam. To tak, jakby nagle wszyscy zniknęli ze sceny i oto on został sam. To jest czas refleksji. To czas, kiedy musi naprawdę zaakceptować fakt, że jest martwy, a jednak żyje. Jego fizyczne ciało jest martwe. Jego mózg w pewnym sensie jest martwy – mam na myśli, że jego fizyczny mózg jest martwy – ale nadal znajduje się w mentalnym stanie istnienia i teraz jest naprawdę ważny czas: co dalej?

Jest jakby sam w ciemnym pokoju bez okien, bez widocznych drzwi i zastanawia się: „Czy zostanę wysłany do piekła? Czy to wszystko, co jest? Czy ten przebłysk spotkania z rodziną na początku był tylko rodzajem snu?”, ponieważ śnił o swojej rodzinie. „Czy to był sen, czy

też coś, co dzieje się teraz naprawdę?” I to jest ten moment, kiedy to się różni zależnie od osoby.

Niekoniecznie jest to przyjemne doświadczenie. Zawsze okazywana jest pomoc tym, którzy przechodzą do innych wymiarów. Zawsze pojawiają się anielskie istoty, które są szkolone do pracy ze śmiertelnikami, przechodzącymi właśnie na tamtą stronę. Są też członkowie rodziny, do pewnego stopnia, ale właściwie jest to czas, kiedy śmiertelnicy czują się zagubieni, dezorientowani i często samotni. To jest właśnie powód, dla którego lata temu stworzyliśmy DreamWalkera Śmierci, czyli Przewodnika Dusz (*DreamWalker Death*), żeby czuli, że jest z nimi wspólna, znajoma energia – to wy, DreamWalker – która może ich zapewnić, że nie są sami, że przechodzą teraz przez proces, proces śmierci i odrodzenia, i to naprawdę zależy od nich, dokąd chcą iść.

Trochę inaczej to wygląda, kiedy Shaumbra przechodzi na tamtą stronę. Trochę inaczej to wygląda. Shaumbra całymi latami miała okazję rozmawiać o śmierci i uświadamiać sobie, że śmierć jest po prostu wielkim uwolnieniem. A gdybyś miała to zawrzeć w utworze muzycznym, w wierszu lub piosence, co by to było, droga Lindo? Kiedy przejdą na tamtą stronę, co by śpiewali?

(krótka pauza)

Ona nie jest pewna, więc zagrajmy to (słysząc początek piosenki “*I Can See Clearly Now*” [*Widzę wyraźnie teraz*]).

Widzę wyraźnie teraz, że deszcz ucichł.

(muzyka się zatrzymuje)

Aach! Czy możesz sobie wyobrazić? Widzę wyraźnie teraz, że mózg ucichł. Czy to nie były te słowa? Mózg ucichł?*

**podobieństwo brzmieniowe słów rain (deszcz) i brain (mózg) – przyp. tłum.*

LINDA: Blisko.

ADAMUS: Teraz czuję wyraźnie, że mózg ucichł.

Dla Cathy i wielu innych, którzy przechodzą na tamtą stronę, to taka ogromna ulga. Nagle nie czują już, że ich głowa jest wypchana watą i gazetami. Możecie nie zdawać sobie z tego sprawy w tej chwili, ale tak właśnie się to odczuwa tutaj na planecie. Kiedy przechodzicie na tamtą stronę, następuje ogromne uwolnienie, tak, jakby wyjęto z waszej głowy całą gazę i watę, i możecie wreszcie myśleć, ale tak naprawdę nie myślicie. Teraz wracacie do swojego intuicyjnego zmysłu.

Następuje uwolnienie od ciała, a tak wielu Shaumbra, jak wiecie – a przy okazji (do Lindy), mam nadzieję, że nie masz nic przeciwko odgrywaniu roli publiczności. Normalnie ja krążyłbym po widowni, a ty podawałaśbyś mikrofon. Ale ty znowu grasz tę rolę. Stałaś się w niej całkiem dobra.

LINDA: Dziękuję, to dla mnie zaszczyt, a także wyzwanie, ponieważ postanowiłam robić to w sposób jak najbardziej odpowiedni.

ADAMUS: Wielu Shaumbra właśnie teraz odczuwa fizyczny ból i po prostu ciężko im się z nim uporać. To dlatego Kuthumi jest tak zajęty przy Shaumbrze każdej nocy. Chodzi mi o to, że ma całą listę oczekujących, z którymi spaceruje i rozmawia – teraz jest jak Święty Mikołaj, chodzi bardzo szybko i przemierza cały świat – a Shaumbra pyta: „Co się dzieje z moim fizycznym ciałem?” I nagle przechodzie na tamtą stronę i wasz mózg czuje się tak, jakby nagle został odłączony, otwarty i niespodziewanie wasze ciało jest wolne od bólu. To nie jest tak, że zabieracie ze sobą ciało, ale zabieracie esencję, wspomnienia i to rzeczywiście odczuwa się bardzo realnie. Bardzo, bardzo realnie. Nazywamy to ciałem fantomowym, ponieważ właśnie opuściliście planetę. Wciąż macie reakcje takie, jakby to było ciało fizyczne.

LINDA: A więc nadal czujemy się sobą.

ADAMUS: Taak, ale wolnym od bólu. Można poczuć przepływ życia przechodzący przez to, co teraz jest naprawdę waszym ciałem świetlistym. Tak więc to nie jest fizyczny ból, który przeszywa wasze biologiczne ciało. I ta ogromna ulga, i to jest tak, jakby się śpiewało – jeszcze raz to zagramy – to jest tak, jakby się śpiewało, ciesząc się chwilą, kiedy przechodzi się na tamtą stronę, i tak to się odbywa.

(piosenka jest odtwarzana ponownie)

Widzę wyraźnie teraz, że deszcz ucichł.

Aaach! Czuję wyraźnie teraz, że ból ucichł, że mózg ucichł i to taka ulga.

**znów podobieństwo brzmieniowe słów „deszcz” (rain) i „ból” (pain) – przyp. tłum.*

Od razu spotykam się z nimi ja. To jedno z moich wyznaczonych zadań, które uwielbiam wykonywać – witać ich, kiedy przechodzą. I wówczas – nie przesadzam tutaj ani trochę – jedną z innych rzeczy, o których mówią od razu po przejściu i przywitaniu ich przeze mnie, bywa też Kuthumi lub Tobiasz – nie są członkowie ich dawnych rodzin, ale grupa anielskich istot, które znamy od dawna.

LINDA: Jasne. Jasne.

ADAMUS: I jedną z ich natychmiastowych reakcji jest stwierdzenie: „O rany, jest tak, jak zapowiadałeś”. Nie ma tu wielkiego szoku w rodzaju: „Och, nie jest tak, jak myślałem”. Ich reakcja... Cathy, kiedy tu dotarła, była oszołomiona. Powiedziała: „Jest dokładnie tak, jak myślałam, że będzie. Już nie ma bólu w moim ciele. Już nie ma zatorów czy zaporé w moim mózgu. Wy tu jesteście!” I wtedy, generalnie, Shaumbra zatrzymuje się na chwilę i mówi: „OK, czy to się dzieje po prostu dlatego, że wierzyłem w to jeszcze w czasach, kiedy byłem na Ziemi? Czy po prostu mam halucynacje w moim stanie śmierci?” I wtedy wszyscy pękamy ze śmiechu, a oni mówią: „Taak, ale czy ten śmiech to coś, czego się spodziewałem, że będzie i dlatego jest?” A my znowu pękamy ze śmiechu, bo odpowiedzią jest dwa razy tak.

Odpowiedź brzmi – owszem, tak, w coś wierzyliście; tak się na ogół dzieje, gdy przechodzicie – ale, tak, to się dzieje naprawdę. Nie wymyślacie tego. My naprawdę jesteśmy tutaj, witając was z powrotem po naszej stronie.

Często wtedy jest dużo łez, naszych i ich.

LINDA: Och, łał, łał.

ADAMUS: Dużo łez. Dużo łez, ponieważ następuje uwolnienie od tego nieco uciążliwego stanu bycia człowiekiem, i dużo jest płaczu. Potem... to jest coś w rodzaju, coś jak pięć etapów śmierci czy coś takiego, choć właściwie to jest pięć etapów poza śmiercią – po łzach przychodzi akceptacja, a potem trochę wyrzutów sumienia i żalu. Coś jak: „Zawsze wiedziałem, że tak się dzieje, kiedy byłem na Ziemi, ale było tak wiele rzeczy, które stawały na drodze, miałem wątpliwości. Dlaczego pozwoliłeś mi wątpić?” I patrzą mi prosto w oczy: „Dlaczego pozwoliłeś mi wątpić, Adamus?”

A ja na to: „Hej, bynajmniej. Próbowałem ci powiedzieć. Próbowałem ci powiedzieć: zajrzyj w głąb siebie. Wejź do swojego wnętrza. Dowiedz się, co jest prawdziwe”. I wielu z was to zrobiło, ale często też stwierdzaliście: „Och! Gdybym tylko nie spędził tyle czasu na martwieniu się i powątpiewaniu, i po prostu zajął się tym, co zamierzałem zrobić”. To też jest problem do przedyskutowania, tak czy inaczej siadam teraz z nimi i zaczynamy rozmawiać o skutkach działania zbiorowej świadomości oraz o zbliżaniu się Niebiańskiego Krzyża.

Mówię o tym w tych uwagach wstępnych w związku z tym, że tak wielu Shaumbra przeszło i przechodzi na naszą stronę. Nie jest to powód do jakiegokolwiek wstydu. Nikt nie robi wyrzutów: „Och, powinieneś był zostać trochę dłużej”. Dla niektórych z was jest to ogromna ulga i dajecie temu wyraz: „Nie zniósłbym jednego dnia dłużej” i to jest w porządku. To jest w porządku.

A niektórzy pytają – po tym, jak sobie usiądziemy, żeby trochę pogadać – niektórzy pytają: „Adamus, a czy muszę wracać? Czy muszę wracać?” Odpowiedź brzmi: „Absolutnie nie. Zrobiliście to, po co przyszliście na planetę, co mieliście zrobić tak dla siebie, jak i dla planety. Nie musicie wracać. *Możecie* wrócić jako niebiologiczna istota, нефизyczna istota. *Możecie* wrócić – można to nazwać – w duchu, energii i być tam na Ziemi. Inni prawdopodobnie nie będą was widzieć, a jednak będziecie mogli naprawdę cieszyć się wieloma aspektami przyrody, czego wcześniej nie mieliście okazji zrobić, cieszyć się sztuką i tego typu rzeczami, ale będzie to нефизyczne”.

Zastanawiają się nad tym przez chwilę, po czym stwierdzają: „Nie, niekoniecznie. W każdym razie nie teraz. Przejdźmy tutaj do tego, co jest do zrobienia w tych wymiarach”. Następnie chcą spotkać kogoś takiego jak Sart, FM, Edith oraz wielu innych, którzy...

LINDA: Sart.

ADAMUS: ...przeszli na naszą stronę. Sart, tak, to właśnie powiedziałem. I wielu innych, którzy przeszli na naszą stronę, i to jest jak wielki zjazd rodzinny w tym momencie, ale dobry zjazd rodzinny. Rozmawiają. Dzielą się historiami. Chcą wiedzieć, co FM robił ostatnio. To wielki zjazd. I mniej więcej wtedy ja ich opuszczam – mam inne rzeczy do zrobienia – i zostawiam ich prawdziwym bliskim, Shaumbrze z Ziemi.

Niebiański Krzyż

Chodzi o to, że teraz, gdy przybliży się Niebiański Krzyż, panuje duże wzmożenie. Zostało jeszcze cztery i pół miesiąca do tego ważnego wydarzenia. Jak już Linda i Cauldre wspomnieli w części informacyjnej, zrobiliśmy ostatnio projekt zatytułowany „*Niebiański Krzyż: przygotowanie do otwarcia*”, gdzie szczegółowo omawiam poczucie beznadziejności, które ma miejsce na skalę globalną, a osiągnęło ono rekordowy poziom, wyższy niż kiedykolwiek w historii, *łącznie z czasami upadku Atlantydy*.

LINDA: Łał.

ADAMUS: Panuje powszechne poczucie beznadziejności, które wisi nad światem jak ciemna chmura. Uważam, że 85 procent ludzi ma poczucie beznadziejności w stopniu zauważalnym w ten czy inny sposób. Nie oznacza to, że całe ich życie jest beznadzieją, ale odczuwają oni znaczny stopień tej beznadziejności, który powstrzymuje ich od aktywności.

Niebiański Krzyż jest już blisko, a jeszcze kilka dni temu nie znaleźliśmy dokładnej daty. Znaleźliśmy ogólne ramy czasowe, a one wciąż się zawężały. Wszystko zależy od poziomu świadomości na planecie, ponieważ poziom świadomości określa przepływy energii, które docierają do jednostki, a ostatecznie do planety.

Poziom świadomości ma związek z odejściem Gai. Im wyższa jest ta świadomość, tym łatwiej jest Gai oczyścić się, wznieść się, co dosłownie uczyni. Tak więc ma on wpływ i dlatego możecie sobie wyobrazić energię jako rodzaj wiru, zasysania, który się wytwarza. Gaja odchodzi; w miarę jak wzrasta świadomość, macie ten rodzaj strumienia, to zasysanie następujące wraz z jej odejściem. Tworzy ono pustkę, która ma być wypełniona świadomością, ale jednocześnie pojawia się w niej mnóstwo konfliktów. Ludzie są skonfliktowani i wskazują palcem, kto jest winien zanieczyszczeniu środowiska.

Naprawdę chciałbym, żeby ktoś z Shaumbry wystąpił i zrobił coś – prezentację, film czy cokolwiek innego – informując i edukując świat, co się dzieje ze środowiskiem, że nie chodzi o to, kto gdzie narozrabiał. Nie chodzi o to. Chodzi o odejście Gai, a to jest święte wydarzenie. To jest absolutnie święte, błogosławione wydarzenie. Oznacza ono, że świadomość jest wystarczająco wysoka, a ludzie mają teraz możliwości, dzięki świadomości i technologii, żeby poradzić sobie z planetą, żeby zadbać o ten piękny raj, w którym żyjecie. A więc zamiast całego tego poczucia winy i wstydu oraz wskazywania palcem, tudzież nowych zasad i przepisów, trzeba żeby ktoś wystąpił i uświadomił światu: „Oto, co naprawdę się dzieje. Podejdźmy teraz do tej sprawy z tego punktu widzenia, zamiast mówić o takich rzeczach jak niszczenie środowiska i wstyd”.

Wszystkie te rzeczy dzieją się teraz na planecie. Macie wir władzy w Europie Wschodniej. Macie problemy energetyczne. Mówiliśmy o tych sprawach do znudzenia. Chodzi mi o to, że to, co się teraz dzieje, to jednoczesne działanie wszystkich tych czynników. Następuje ich zbieżność, która ma przynieść to coś, co nazywa się Niebiańskim Krzyżem.

Co to jest Niebiański Krzyż? Do tej pory istniała ta – często nazywacie ją zasłoną – zasłona oddzielająca od nieba. Ziemia jest niebem. Jest wymiarem i to jest moja definicja nieba. To wymiar, jest to stan bycia, stan istnienia, który czasami nie jest zbyt łaskawy. Macie więc

teraz taką sytuację, że ta zasłona zaczyna się otwierać. Są w niej pęknięcia, że tak powiem, ale nie złe pęknięcia, dobre pęknięcia. Pęknięcia w zasłonie, która oddzielała człowieka od Boga przez tak długi czas. To oddzielenie nie było spowodowane czymś złym. To nie dlatego, że Adam i Ewa – i, wiecie, o rany, Ewa narozrabiała, wszystkim narobiła problemów – zjedli jabłko. Nic z tych rzeczy. To było po prostu stworzenie miejsca, stanu rzeczywistości, w której anielskie istoty mogły doświadczać w bardzo, bardzo odmienny sposób. I musiało ono być całkiem szczelnie odizolowane, bo inaczej by nie zadziało. Musiało być odseparowane od boskości. I zauważcie, że w drugą stronę też niewiele się przedostaje, czy to chodzi o duchy, czy o kosmitów, czy o cokolwiek innego. Było dokładnie odizolowane.

Ale teraz ona zaczyna powoli zanikać, pokazują się owe dziury czy rozdarcia w tkaninie zbiorowej świadomości, ponieważ na planecie jest wystarczająco dużo prawdziwej, czystej świadomości, wniesionej przez takich jak wy i innych, którzy weszli w głąb siebie. Nie próbując znaleźć odpowiedzi na zewnątrz. Wszystkie drogi muszą prowadzić z powrotem do wnętrza. Nie ma guru. Nie ma Mistrzów. Nie ma nawet Wzniesionych Mistrzów, którzy zrobią to za was. Dlatego ciągle próbuję nakłonić was do skierowania się z powrotem w głąb siebie. Wszystko jest tutaj. Wskazuję tutaj, (dotyka klatki piersiowej) ale nie na ciało fizyczne i z pewnością nie na Cauldre'a jako takiego. Wszystko już tu jest.

Kiedy otwiera się Niebiański Krzyż, jest to wydarzenie planetarne, ale przekraczacie również tę linię separacji pomiędzy wami a waszą własną boskością, ponieważ nie patrzycie już na zewnątrz i wchodzicie do swojego wnętrza. To tworzy warunki dla otwarcia się, by boskość łatwiej mogła wejść, by mogło wejść więcej świadomości, więcej lekkości i wdzięku, współistniejących z waszą boskością.

Mówiliśmy o tym przez lata i napisaliśmy książki na ten temat, *Living your Divinity* (*Żyj swoją boskością*) i całą resztę, i w jakimś stopniu boskość przyjęła się. W pewnym stopniu weszła wasza prawdziwa esencja, ale nadal była ograniczona na wiele sposobów. Trudno było o swobodny przepływ energii. Teraz dzięki Niebiańskiemu Krzyżowi jej dostępność będzie większa, większa łatwość przyzwalania na boskość.

Ale chociaż jest ona dla was, jest również dla całej planety, jeśli ludzie będą w stanie się do niej dostroić, jeśli będą w stanie ją zrozumieć. Oznacza to, że ci, którzy przyjdą po was, będą mieli o wiele łatwiej i będą się dziwić: „A cóż to był za wielki problem z tym przyzwoleniem na boskość? Przecież to takie proste. Po prostu przyzwala się na nią i ona jest”. Otóż wy nie mieliście tej szansy na skorzystanie z otwarcia Niebiańskiego Krzyża. Musieliście naprawdę ciężko pracować, żeby przebić się przez mrok, zamieszanie, warstwy i skorupy tej bańki, która naprawdę zamykała w sobie nie tylko planetę, ale i was samych.

Jest to zatem prawdziwy punkt zwrotny i mówię o tym obszernie w sesjach, które niedawno nagraliśmy. To prawdziwa zmiana reguł gry na planecie. Wydarzenie to będzie miało miejsce 22 marca. Będziemy z Cauldrem, Lindą i ekipą tutaj w Konie, prowadząc waszą transmisję internetową, prowadząc transmisję – oczywiście za darmo – i świętując, uznając doniosłość początku otwarcia Niebiańskiego Krzyża. Nie otworzy się wszystko naraz. To nie będzie jak otwarcie śluzy przeciwpowodziowej i otwarcie wszystkiego. Otworzy się powoli, tak, by zachowana została równowaga, tak, by nikogo nie wysadziło w powietrze, tak, byście mogli zacząć się w to wczuwać. A im bardziej będziecie się wczuwać, tym bardziej będzie się otwierać. To naprawdę zmieni potencjał wszystkiego na planecie.

Ludzie będą nadal robić to, co robią, iść własną drogą, nadal będą postępować rutynowo, do pewnego momentu. Bo gdy teraz powiedzą „dość”, wówczas coś poczują. Poczują, że jest różnica. Poczują, że może mają większy wybór niż dotychczas. I naprawdę zechcemy obserwować, co się będzie działo na planecie – niekoniecznie tego dnia, ale co się będzie działo – kiedy to niektórzy ludzie, nawet niewielka liczba, dokonywać będą różnych wyborów, które ostatecznie wywołają ogromną zmianę w realnym świecie i to właśnie będzie się działo.

Przez te następne cztery i pół miesiąca będzie wam się żyło bardzo intensywnie jako Shaumbrze. Będziecie czuć wzmożenie mocniej niż wcześniej.

LINDA: Łał.

ADAMUS: Ale jednocześnie z większą liczbą – nazwijmy je – małych i średnich urzeczywistnień po drodze, większą liczbą przełomów u siebie.

LINDA: OK.

ADAMUS: Będą okresy dużej intensywności, po których nastąpi jakby: „Acha!” – po prostu załapiecie – nastąpi ten rodzaj przełomu.

Będą też okresy, kiedy ciało po prostu będzie was bolało. Jesteśmy teraz w okresie wchodzenia w Niebiański Krzyż, a energie zaczynają naprawdę pracować w nadgodzinach i wasze ciało będzie to odczuwać. Wiem, że zarówno ty, jak i Cauldre doświadczacie bólów ciała i, wiecie, będziecie mieli tendencję do... ujmę to w ten sposób: dostajemy więcej wezwań SOS po naszej stronie. Dlatego musiałem sprowadzić Kuthumiego i kilku innych. Dostajemy teraz więcej wezwań SOS w innych wymiarach, ponieważ zadajecie sobie to odwieczne pytanie: „Co robię źle?”

LINDA: Właśnie.

ADAMUS: Nic! Nic. Właśnie dlatego, że robicie to tak dobrze, kończy się to oddziaływaniem na ciało i kończy się oddziaływaniem na umysł. Występuje właśnie teraz dużo czegoś w rodzaju tarcia i uwalniania, i nie tylko. Ale najzabawniejsze jest to, że kiedy przedstawiłem to wcześniej Shaumbrze, powiedziałem wówczas: „Moglibyśmy pójść wolniej. Moglibyśmy zrobić to o wiele łatwiej. Zajmie to trochę więcej czasu. Moglibyśmy iść wolniej i byłoby łatwiej. Albo możemy przyspieszyć. Możemy iść szybciej, ale doświadczycie więcej fizycznego i psychicznego dyskomfortu. Co wolicie?”

LINDA: Wiem, co wybraliśmy. (obydwoje chichoczą)

ADAMUS: Wiem! Ja też wiem. Wybraliście raczej: „Miejmy to wreszcie za sobą. Zróbmy to szybko”. Jak z wchodzeniem do zimnego basenu. Czy zanurzacie się cal po calu, centymetr po centymetrze, po troszeczkę? Niektórzy ludzie tak robią. To ich sposób wchodzenia do bardzo zimnego basenu. Inni nurkują od razu. Cóż, Shaumbra to „nurkowie”. Mówią: „Po prostu zanurkujmy i miejmy to już za sobą”. No więc tak się teraz dzieje.

Można by zrobić przegląd i sporządzić listę objawów, jakie u was teraz występują: dziwne apetyty, depresja, niepokój. To nie jest tak naprawdę depresja i niepokój. Cokolwiek teraz przeżywacie, zrozumcie, że to wszystko jest częścią Urzeczywistnienia przy jednoczesnym

pozostawaniu w ludzkiej formie. Każdy drobiazg. Nie ma żadnych błędów. Wiem, że wielu z was ostatnio często się potyka i się dziwi: „Co się dzieje?” Chwiejcie się, upuszczacie przedmioty, rozlewacie płyny. Myślicie wtedy: „Och, jestem takim idiotą”. Nie, nie.

Wszystko obecnie ma związek z waszym pozostawaniem na planecie jako Mistrz i dochodzeniem do Niebiańskiego Krzyża. A wraz z dodaniem teraz tego elementu, jakim jest Niebiański Krzyż następuje wzbogacenie ogólnej, interesującej części życia jako Mistrza.

Wpływ na Shaumbę

A zatem, chcę przez chwilę porozmawiać nieco więcej o tym, co tak naprawdę dzieje się w was oraz chcę zająć się mózgiem, ponieważ wiąże się to bardziej z ALT, o czym już mówiliśmy. Ale macie pewne terminy, których używacie w społeczeństwie, a z kolei ja mam swoją własną ich wersję. Jest taki termin – gdybyś zechciała zapisać go na tablicy.

LINDA: OK.

ADAMUS: Neuro-typowy. Neuro-typowy.

LINDA: Neuro-typowy.

ADAMUS: Neuro-typowy.

LINDA: W porządku.

ADAMUS: Neuro-typowy. Neuro. „Neuro” oznacza we współczesnej medycynie i nauce „nerwy”. Ogólnie rzecz biorąc, „nerwy”. Natomiast jeśli sięgniecie do genezy tego słowa, „neuro” faktycznie oznacza „uczucia, zmysły”, ale często używa się go po prostu w odniesieniu do nerwów i ostatecznie w odniesieniu do pracy mózgu oraz często kręgosłupa. Ale co to znaczy neuro-typowy? To etykieta używana do identyfikacji większości ludzi, mówiąca, że większość ludzi jest neuro-typowa, ale ludzie wcale nie są typowi. Nie ma nic typowego w kimś, kto jest zamknięty w ciele i mózgu. Jest to zatem rodzaj błędnego określenia, błędnej etykiety. Neuro-typowy.

Co znaczy być neuro-typowym? Czy to znaczy, że funkcjonujecie jak wszyscy inni? Czy to znaczy, że macie tego samego rodzaju zablokowane myśli, ambicje i cele oraz – neuro-typowe – te same pragnienia? To byłoby neuro-dziwne – być zamkniętym w ludzkiej kondycji i niekoniecznie chcieć się z niej wydostać. Chcieć ją zmienić, może trochę dopracować, ale neuro-typowe byłoby pragnienie wydostania się w cholerę ze stanu, który nie jest waszym naturalnym stanem istnienia. No więc mówi się, że to neuro-typowe, ale napisz w nawiasie pod spodem „neuro-dziwne”. To znaczy, że to jest po prostu dziwne...

LINDA: W nawiasie?

ADAMUS: W nawiasie, neuro-dziwne. I pamiętajcie, że „neuro” ma związek z nerwami, ale ostatecznie to naprawdę uczucia, doznania i to nie tylko fizyczne, ale ma również związek z systemami przekonań i wzorcami myślenia, i wszystkim innym. Tym jest neuro.

Macie też tutaj inną etykietkę, której ostatnio użyto, jak sędzę w magazynie Shaumbry ([tutaj](#)): neuro-różnorodni*.

**W terminologii naukowej zapisuje się te nazwy zarówno w języku polskim, jak i angielskim jako jednowyrazowe: neurotypowi i neuroróżnorodni. (patrz: [Neurotypowość – Wikipedia, wolna encyklopedia](#)) Jednakże Adamusowi zależało na zapisie dwuwyrzowym – przyp. tłum.*

LINDA: Och.

ADAMUS: Neuro-różnorodni.

LINDA: OK.

ADAMUS: I to jest sposób na ponowną podmiianę etykietek. (Adamus chichocze)

LINDA: Czy to są dwa słowa?

ADAMUS: Tak, proszę. Neuro-różnorodni. To termin używany teraz do przerabiania etykietek. Ludzie z takimi przypadłościami jak ADD, Alzheimer czy inne są neuro-różnorodni i domyślam się, że to pasuje do wszystkiego innego w społeczeństwie mówiącym, no wiecie: „Integrujemy się”, co samo w sobie jest dobre. Ale oni tak naprawdę nie są różnorodni, odmienni. To jest jak mówienie, że jesteście bardziej neuro-dziwni niż ci inni neuro-dziwni. To jest tylko oznaczanie inną etykietką. To mówienie: „OK, jesteś inny, ale my to akceptujemy”. Ale czy naprawdę? Czy naprawdę? Jesteś inny, więc będziemy cię inaczej etykietować. Ale moja opinia jest taka, że neuro-różnorodność jest tutaj właściwie mniej dziwna, ponieważ jest czymś, co dzieje się w systemie neurologicznym i oczywiście w mózgu, co w zasadzie mówi, że... och, prowadzimy tutaj małą dyskusję na temat ortografii. (Linda błędnie napisała wyraz na tablicy) To nie ma znaczenia. Nie ma znaczenia.

LINDA: Myślę, że to jest „e”.

ADAMUS: Dobrze. Myślę, że wszyscy to rozumieją. Jesteś po prostu trochę różnorodna w pisowni, kiedy stajesz tutaj przy tablicy. (Linda chichocze)

Tak więc chodzi mi o neuro-różnorodność, naprawdę nie lubię tej etykiety, ponieważ jest to jakby stwierdzenie, że ktoś jest wyjątkowy w jakiś dziwny sposób. To, co dzieje się w waszej różnorodności, woła z waszego wnętrza, jak ADD lub niektóre inne – co nazywacie – co zwykło się nazywać przypadłościami lub chorobami. Nie są nimi. To po prostu wasz duch woła, wasze ludzkie/boskie ja woła i stwierdza: „Jest coś złego w neuro-typowości. Muszę się z tego wydostać. Nie jestem typowy, czyli akceptujący bycie zamkniętym w pudełku. Nie zaakceptuję tego, że ta ludzka osoba jest typowa. Zamierzam zrobić coś neuronowo odmiennego i to ostatecznie pomoże mi szybciej wyjść z pudełka”.

Wielu z tych, którzy mają w sobie te neuro-różnorodności wyjdą z pudełka o wiele szybciej, zwłaszcza dzięki Niebiańskiemu Krzyżowi. Oni będą mieć do niego dostęp szybciej niż ktoś, kto jest neuro-nudny, typowy, ponieważ typowi próbują tylko uczynić pudełko trochę przyjemniejszym. Różnorodni mówią: „Nie. Wiemy, że to nie jest w porządku i że to działa na nasz mózg, co w rzeczywistości sprawi, że będziemy chcieli się stąd szybciej wydostać”. Istnieją więc neuro-typowi, którzy tak naprawdę nie powinni być typowi, oraz różnorodni.

Mam jedno określenie na Shaumbkę, którego używam w odniesieniu do Shaumbry.

LINDA: OK.

ADAMUS: Jesteś gotowa?

LINDA: Oczywiście.

ADAMUS: OK. I powtórzę, chcę porozmawiać trochę na ten temat, poprosić was o wczucie się przez chwilę w wasz system neurologiczny. System neurologiczny, który macie... tak, a Bella zgadza się z tym, co tu robimy, mówiąc: „Tak, to jest takie właściwe. Czuję to. Widzę, co tu się dzieje”. (Bella leży zrelaksowana na plecach w zabawnej pozie).



LINDA: Ona jest neuro-różnorodna.

ADAMUS: To prawda. (Linda chichocze) A zatem, Shaumbro, neurologia, wasz system, to wasze nerwy, oczywiście połączone w rozległy system komunikacyjny, który jest dominujący w waszym ciele i zawsze prowadzi rozmowę. Zawsze się komunikuje. Czasami błędnie się komunikuje, błędnie działa. Ale macie tę ogromną, funkcjonującą sieć, która może łatwo ulec uszkodzeniu. *Łatwo się psuje.*

Linda, Cauldre podał ci wcześniej słowo. Śmiało, zapisz je na tablicy.

LINDA: OK.

ADAMUS: Podaję nową definicję – niekoniecznie etykietę, ale nową definicję – dla Shaumbry, definicję, która ma związek z tym, przez co teraz przechodzicie w swojej neurologii, czyli zasadniczo z komunikacją w waszym ciele. Neurotunitis – neurotunitis – złożone ze słów, „neuro” – nerwy – „tuning” (strojenie), lub w tym przypadku „retuning” (przestrajanie), przestrajacie wszystko w waszym ciele; „itis” – „itis” – w zasadzie ładnie brzmi takie zakończenie na „itis”, ale „itis” oznacza rodzaj dolegliwości, coś co się dzieje.

Tak więc powiadam, że Shaumbra przechodzi to neurotunitis i powoduje to wiele problemów, ponieważ... czy zechciałybyś napisać „przestrajanie” tuż pod tym. Przestrajanie. Przestrajacie się teraz i to się nasila, szczególnie przy Niebiańskim Krzyżu. Przestrajacie zwłaszcza swój umysł. Nadam temu jeszcze inną nazwę, jeśli zapomnicie słowo neurotunitis – będzie to nazwa, którą wymyśliłem – jeśli tamtą zapomnicie: alternatywny mózg – alt mózg. Dwa słowa – alt mózg.

LINDA: OK.

ADAMUS: Wielu z was doświadcza ostatnio alternatywnego mózgu. Polega to na tym, że nie możecie sobie przypomnieć – nie możecie sobie przypomnieć byle gówna. (Adamus chichocze). Macie CRS*, byle gówna nie możecie sobie przypomnieć. (Linda się śmieje) A potem wkurzacie się na siebie i mówicie: „Nic nie pamiętam. Pewnie się starzeję”, albo: „Może paliłem za dużo trawki, kiedy byłem młodszy” – albo za dużo teraz – lub też: „Co się dzieje z moim organizmem?” oraz „Nie pamiętam, jaki jest dzień”, a także „Moja logika już nie działa”. Nic z tych rzeczy. Po prostu macie alternatywny mózg. Nie ma w tym nic złego. Właśnie teraz przestrajacie każdą część siebie.

**idiom: Can't Remember Shit (CRS) – dosłownie: „nie pamiętam gówna”, w znaczeniu, że nic nie pamiętam, wszystko ostatnio zapominam – przyp. tłum.*

Najlepszą rzeczą, jaką możecie zrobić, jest zrozumienie tego, co się dzieje, a mianowicie, że cała komunikacja ze wszystkimi tymi nerwami w waszym mózgu i waszym ciele jest przerabiana, przebudowywana. Dokonujecie tego pozostając w ciele fizycznym.

Niektórzy z tych, którzy ostatnio przeszli na tamtą stronę, po prostu nie mogli już sobie z tym poradzić. To było dla nich za dużo i dlatego tak wielu z nich ostatnio odeszło. Zapewniam was czy też powiadamiam, że nie musicie odchodzić. Można sobie z tym poradzić na bieżąco, pozostając w ciele fizycznym. Neurotunitis – aktualny zamiennik Shaumbry dla neuro-różnorodności – oto, co ma miejsce, a wy będziecie to odczuwać. Wasz mózg stanie się czasami przymulony. Wasza zdolność do przypominania sobie faktów i danych będzie przymglona. Własne imię będziecie pamiętały czasem jak przez mgłę. Tak właśnie wszystko będzie przebiegać, a wtedy wpadniecie w panikę i zaczniecie się martwić: „Och! Co się ze mną dzieje?!” W takim momencie trzeba wziąć głęboki oddech i przypomnieć sobie o „alt mózgu”. Macie alternatywny mózg. Cały ten stan spowodowany jest przyspieszeniem, jakbyśmy pędzili z prędkością światła, prędkością nadświatłą, prosto w kierunku Niebiańskiego Krzyża, co zintensyfikuje działanie alternatywnego mózgu. To jednak w pewnym sensie jest zabawne i dlatego sprowadziłem Kuthumiego, żeby pomógł wam wszystko zrozumieć.

To zabawne, co się dzieje, te wszystkie ogromne zmiany. A piękno tego polega na tym, że jesteście w samym środku tych wszystkich zmian i zastanawiacie się, co jest nie tak z waszym mózgiem. Oto zapomnieliście założyć spodnie. Idziecie do pracy i zdajecie sobie sprawę, że zapomnieliście. To całkiem zabawne. A potem nagle ni stąd, ni zowąd cudowne uświadomienie sobie. To jedna z tych rzeczy typu „aha!” Uświadomienie, które siedziało w was i czekało przez ostatnie pięć, dziesięć czy ileś tam lat, uświadomienie sobie czegoś, sposobu, w jaki działa energia lub sposobu, w jaki wasze życie zawsze było zasadniczo kierowane, nawet bez waszej wiedzy, kierowane przez waszą boskość. Uświadomienia mogą dotyczyć czegokolwiek, ale niespodziewanie następuje to „Bum! Och!”

Otóż to, co będzie się działo, przy tej całej zmianie w okablowaniu, przez jakiś czas wydawać się będzie jakieś takie zamglone. Ale potem, gdy mózg się wycofa i wejdzie więcej prawdziwej boskiej inteligencji, dojdzie do tych przełomów, które są tak niesamowite. Można powiedzieć, że będą tak proste, tak oczywiste, że będziecie się dziwić: „Dlaczego nie uświadomiłem sobie tego wcześniej?” Uświadomienie sobie jest odczuciem. To nie jest tylko myśl umysłu. Można to poczuć w każdej części ciała i przynosi to wielką ulgę. Ale następnego dnia możecie wrócić do naszego neurotunitis, z powrotem do zamglonego mózgu i niemożności jasnego widzenia spraw. Nie martwcie się, to się zmieni. W takim po prostu jesteście stanie istnienia.

Będzie kilka rzeczy, które możecie zrobić, żeby faktycznie uczynić to trochę łatwiejszym. Podam wam typowe postępowanie – oddychanie i lekkie ćwiczenia, i tak dalej; jedzenie pokarmów, o które prosi wasze ciało, a nie takich, o których mózg mówi, że powinniście jeść. To będzie teraz bardzo ważne. Pokarmy, o które prosi wasze ciało. Innymi słowy, zapomnijcie o dietach i wszystkim innym. Ale będzie też inny powód, dla którego niektórzy z was mogą doświadczać bardziej intensywnej emocji i intensywnego bólu w ciele.

Jeśli robicie teraz w swoim życiu coś, co tak naprawdę nie jest waszą pasją, czy to będzie praca, czy związek, bez względu na to, co to jest, jeśli robicie coś, co nie jest waszą pasją, innymi słowy tak naprawdę nie chcecie tego robić, ale czujecie się jak w pułapce musząc to kontynuować, spowoduje to dużo dodatkowego stresu. Spowoduje więcej objawów naszego neurotunitis.

Najlepiej już teraz, jeśli nie jesteście zadowoleni z tych sytuacji, dokonać zmiany. Nie poprzestajcie na myśleniu o tym. Nie poprzestajcie na rozmawianiu o tym. Inaczej najbliższe cztery i pół miesiąca może być dla was bardzo, bardzo trudne, ponieważ robicie coś, co tak naprawdę nie jest wami, co nie jest prawdziwym wyborem waszego serca. To nie jest wasza pasja. Robicie to, ponieważ potrzebujecie pracy lub boicie się zakończyć związek, czy cokolwiek innego. To tylko pogłębi wasze neurotunitis, ponieważ wasze ciało, wasze nerwy, wasz mózg próbują się teraz przestroić. Neuro-tune-itis. Wszystko próbuje się przestroić i nie chodzi tylko o wasze ciało świetliste. Mózg ustępuje, usuwa się na bok w tym czasie zbliżania się do Niebiańskiego Krzyża i dlatego tak ważne jest teraz, żeby być w swojej pasji, żeby pozbyć się wszystkiego, co tak naprawdę do was nie należy. A wy na to: „Ale ja nie wiem, co jest moją pasją”.

Przestańcie to powtarzać. *Wiecie*, co nią jest i może to być coś zupełnie innego niż to, co robicie teraz. Ale podążajcie za nią. Przynajmniej poczyńcie kroki w tym kierunku. Nie oznacza to, że musicie teraz zostawić swoją nudną pracę menedżera średniego szczebla, ale podejmijcie kroki w kierunku zrobienia czegoś, bycia artystą, którym chcieliście być, albo ulicznym klaunem, albo otwarciem restauracji. Zaczynajcie podejmować te kroki, a stopień wyzwań, które macie z neurotunitis Shaumbry lub alternatywnym mózgiem drastycznie się zmniejszy. Poczujecie się o wiele szczęśliwsi.

To samo ze związkami, a jeśli mówicie: „Ale ja po prostu, no wiecie, nie mogę odejść, bo...”, wypełnijcie puste miejsce, to chociaż znajdźcie więcej czasu dla siebie. Zróbcie sobie wolne na kilka tygodni. Powiedzcie ludziom wokół was, że potrzebujecie tej przerwy, że po prostu musicie się wyrwać i weźcie ten czas dla siebie właśnie teraz. To jest tak ważne, ponieważ to wszystko nasila się właśnie teraz wraz z przybliżaniem się do Niebiańskiego Krzyża.

Kiedy to otwarcie nastąpi, będzie – dla tak wielu Shaumbra – będzie prawie jak powódź energii, napływ boskości, a wy będziecie skakać i wołać: „To jest wspaniałe!” Ale jeśli nie zachowacie równowagi i zajmować się będziecie sprawami, o których wiecie, że po prostu nie są dla was odpowiednie, to naprawdę ono w was uderzy. Ostatecznie wam posłuży, ale na początku może w was mocno uderzyć. Tak więc teraz przede wszystkim bądźcie świadomi tego wszystkiego, co się dzieje. A dzieje się w waszym wnętrzu. Oznaczyłem to tutaj typowymi ludzkimi etykietkami „neuro-typowy”, „neuro-różnorodny”, oznaczyłem to jako neurotunitis czy alt mózg. Alt mózg.

A zatem będzie się dużo działo w ciągu tych kilku najbliższych miesięcy. Zrobiłem niedawno to, co nazwano Zajęciami w Chmurze, a ostatnio coś o nazwie „Otwieranie się na Niebiański Krzyż”, otwieranie się na prawdopodobieństwa, otwieranie się na potencjały, które nadejdą, przygotowywanie się do otwarcia, które się pojawi. Zrobię jeszcze kilka w międzyczasie, szczególnie przeprowadzając was przez to całe neurotunitis. Chodzi o nerwy i sposób, w jaki wszystko jest im komunikowane z mózgu, co zachodzi w mózgu szczególnie teraz oraz szczególnie, gdy mózg ustępuje.

Weźmy z tym porządnym, głębokim oddechem.

Najczęściej zadawane w dzisiejszych czasach pytanie: „Co jest ze mną nie tak? Dlaczego tak się czuję? Jestem Mistrzem na tej planecie. Dlaczego odczuwam bóle i różne dolegliwości? Dlaczego cały czas coś mi się nie udaje, upuszczam rzeczy, a nawet sam się przewracam? Dlaczego nie mogę po prostu zorganizować wszystkiego tak, jak kiedyś? Dlaczego to jest takie bez sensu?” i w ogóle jesteście dla siebie tacy surowi. Po prostu przypomnijcie sobie o „alt mózgu”. Wymieniacie okablowanie, przerabiacie, przetwarzacie siebie teraz w bardzo intensywny sposób. Pamiętajcie, to wy... kiedy powiedziałem, że możemy to zrobić łagodnie i powoli, albo naprawdę szybko, wy powiedzieliście: „Po prostu miejmy to już za sobą”.

Weźcie z tym porządnym, głębokim oddechem.

Właściwie to niesamowite przebywać tutaj w tym czasie – *niezwykłym* czasie – kiedy to musicie sobie poradzić z tymi wszystkimi sprawami, które dzieją się na Ziemi, ale także w waszym wnętrzu. To naprawdę niesamowite znaleźć się na tej planecie w tym czasie i być w samym środku tego wszystkiego, co się teraz dzieje.

Mistrzowie kontynuują naukę – meraba

W podsumowaniu chciałbym zrobić merabę. Połączyć to wszystko razem z pięknem meraby. Gdyby można było poprosić o trochę muzyki w tle.

(zaczyna płynąć muzyka)

Ostatnio często odwiedza nas Kuthumi. To radość móc z nim pracować. Żartujemy cały czas w Klubie Wzniesionych Mistrzów. Mieliśmy konkurs pewnego dnia na jednym z warsztatów tutaj w Konie. Kto najbardziej rozśmieszy Shaumbrę? Ja zacząłem pierwszy i, och, sprawiłem, że tarzali się ze śmiechu po korytarzach, a zrobiłem to po prostu rozbawiając ich. Po prostu będąc sobą rozśmieszałem ich, a oni turlali się ze śmiechu. Na następną sesję przyszedł Kuthumi. Pomyślałem: „Trudno mu będzie zrobić to lepiej”, ale on opowiadał kiepskie dowcipy. Opowiadał same sprośne kawały i rozśmieszył ich bardziej niż ja. Ja nie

korzystałem z dowcipów. Nie próbowałem wyciągać tej starej sztuczki z kapelusza, a on używał dosadnych żartów i wygrał. I wygrał. Nie wiem, co w nim jest, ale po prostu ma sposób na rozśmieszanie ludzi i wprawianie ich w dobry nastrój.

Podczas jednego z warsztatów opowiedział piękną historię, bardzo piękną historię. Wiecie, mówi o swoich pieszych wędrówkach po osiągnięciu Urzeczywistnienia, a ja czasami myślę: „Rany, to kolejna nudna historia o twoim wędrowaniu. To znaczy, co w tym takiego ekscytującego”, a jednak zawsze udaje mu się powiedzieć coś bardzo głębokiego.

Mówił o spacerowaniu, a potem o swoich rozmowach z Ah-Kir-Rah*, i chodził tam i z powrotem. Ci dwoje, no wiecie, są jak para, która jest ze sobą zbyt długo. Co i rusz się kłóca, a potem się kochają. Co i rusz się kłóca, a potem się kochają. Och, Kuthumi potrafi się wkurzyć na Ah-Kir-Rah. Ale potem, co typowe, uświadamia sobie, jak bardzo Ah-Kir-Rah miała rację.

**Takim imieniem przedstawiła się Kuthumiemu jego dusza – przyp. tłum.*

Ważną sprawą, którą poruszył w swojej historii, a którą chciałem omówić w tej merabie, było stwierdzenie, że nawet jako Mistrz na planecie, nawet jako urzeczywistniona istota, wciąż się uczycie. To była esencja jego historii, ale chciałem ją dzisiaj przybliżyć Shaumbrze.

Istnieje pewnego rodzaju błędne wyobrażenie, prawdopodobnie spowodowane mózgowym neurotunitis; jest to wyobrażenie, że jako Mistrz już się więcej nie uczycie. Wiecie już wszystko. To wcale nie jest prawda.

Uczycie się inaczej. Uczycie się o różnych rzeczach, ale nadal się uczycie i doświadczacie.

Otóż większość ludzi, kiedy się uczy, myśli o uczeniu się lekcji życia, żeby coś poprawić, coś, co robili źle. Myślą, że uczenie się to wypełnianie jakiejś pustki, wypełnianie luki, że trzeba było się czegoś nauczyć.

Większość ludzi przechodzi swoje lekcje w życiu, doświadczą wyzwań i w ten sposób się uczy, stając się może trochę mądrzejszymi, trochę sprytniejszymi. Ale generalnie jest to korekta, korekcyjny rodzaj działania.

Jednakże, no wiecie, Mistrz ciągle się uczy, ale nie po to, żeby wypełnić pustkę, nie po to, żeby skorygować jakieś działanie, nie po to, żeby przewyciężyć wzorzec czy myśl, która była nieprawidłowa, a teraz stanie się prawidłowa. Zatem uczenie się dla Mistrza, dla urzeczywistnionej istoty, jest tak naprawdę otwieraniem się na więcej prawd, które są do odkrycia w życiu.

Na przykład, jako Mistrz kontynuujecie naukę i teraz dowiadujecie się więcej o pięknie przyrody. To nie jest lekcja. To nie jest coś, w czym się myliliście. Po prostu teraz odkrywacie w przyrodzie więcej piękna.

Uczycie się i dzięki temu możecie teraz lepiej wyczuwać wzorce energetyczne w przyrodzie, w królestwie zwierząt, w królestwie roślin. Bardziej i głębiej je doceniacie. Jest to zupełnie inny rodzaj uczenia się.

Tak naprawdę jest to odkrywanie. To jak szkoła wyższa dla Mistrzów na tej planecie.

Uczycie się więcej o ludzkiej naturze i nie po to, żeby ją poprawiać, nie dlatego, że mieliście złe koncepcje i nie dlatego, że nigdy jej nie znaleźcie. Teraz uczycie się rozumiejąc energię i przede wszystkim powody, dla których tutaj jesteście. Zaczynacie uczyć się wielu piękniejszych rzeczy o ludzkiej naturze.

Uświadamiacie sobie następnie, jak naprawdę niesamowici są ludzie. Mogą być irytujący i trudni, mogą stanowić prawdziwe wyzwanie, ale uczycie się teraz na zupełnie innym poziomie, ponieważ wprowadzacie to wszystko do mądrości. Nie tylko po to, żeby wypełnić pustkę jakiejś niewiedzy. Albowiem teraz uczenie się jest ciągłym wnoszeniem tej wiedzy do mądrości, a potem ta mądrość powraca.

Powraca do was nawet wtedy, gdy chodzicie po planecie jako Mistrz, pozwalając wam docenić to, przez co naprawdę przechodzą istoty obdarzone duszą i dlatego robią to, co robią, i dlatego nawet wtedy, gdy sprawy wydają się beznadziejne, poradzą sobie z nimi.

Prawdziwy Mistrz nigdy nie przestaje się uczyć. Nawet Wzniesiony Mistrz nigdy nie przestaje się uczyć. Zawsze są nowe głębie i nowe poziomy. Istnieje błędne przekonanie, że gdy zostaniecie Mistrzem, to już wiecie wszystko, nie ma nic więcej do nauczenia się. To wcale nie jest prawda.

Dopiero teraz zaczynacie się uczyć, ponieważ rozumiecie paletę kolorów, które macie w swoim energetycznym wzorcu życia. Zaczynacie rozumieć, jak tworzą one zupełnie nowe barwy, kiedy mieszacie je razem, barwy, których być może nigdy wcześniej nie dostrzegaliście.

Zdajecie sobie sprawę, jak wasz własny przepływ energii pracuje, nie przeciwko wam, jak może człowiek by pomyślał, ale właściwie z wami.

Uczycie się teraz na bardzo wysokim poziomie czym jest świadomość i jak wpływa ona na wszystko wokół was. I doświadczacie tego w tym samym czasie.

Wiem, że czasami będziecie się zastanawiać: „Myślałem, że jestem urzeczywistniony. Myślałem, że będę wiedział wszystko”. Nie, nie. Teraz po prostu uczycie się inaczej.

Uczycie się w radości, a nie w smutku czy cierpieniu. Uczycie się teraz ze zrozumieniem energii i świadomości, a nie tylko aktywności umysłowej.

Poznajecie głębiej siebie, waszej własnej duszy, której nawet wasza dusza nie znała. Po prostu o niej nie wiedziała, bo jeszcze tam nie zawędrowaliście.

Poznajecie piękno Ja Jestem. Nie tylko jako idei, mentalnej koncepcji, ale jako piękno żywej istoty.

Uczycie się o byciu beczasowym w beczasowej rzeczywistości.

Poznajecie piękno wszystkiego, co kiedykolwiek zrobiliście.

Ludzie często patrzą w przeszłość i myślą o tym, co zrobili źle, albo ludzie w rodzaju New Age spoglądają w swoje przeszłe wcielenia i we wszystkie złe rzeczy, które zrobili. Ale teraz

dowiadujecie się, że żadna z tych rzeczy nie wydarzyła się naprawdę. To tylko zniekształcenie historii stworzone przez jednostki, ogólnie przez zbiorową świadomość, które czynią te rzeczy właśnie takimi, a wy uczycie się teraz, że wcale tak nie było.

Uczycie się, że życie biologiczne jest tak cenne, tak wartościowe. Nie da się tego z niczym porównać. Nie ma nic, co dałoby się porównać z możliwością życia na planecie jako człowiek, a teraz szczególnie jako Mistrz.

Tak często zastanawiacie się: „Dlaczego wciąż uczę się różnych rzeczy?” Ponieważ teraz możecie uczyć się spoglądając na wszystko naprawdę otwartymi oczami. Nie tylko waszymi ludzkimi oczami, ale i mądrością.

Możecie dowiedzieć się o świętości całej tej planety, wszystkich waszych wcieleń. Innymi słowy, wszystko zaczyna się teraz w was otwierać. Może nazwiecie to odkrywaniem.

Zaczynacie żyć w zupełnie inny sposób. Nie w sposób, kiedy to po prostu próbujecie przebrnąć przez dzień, zmagania i wyzwania.

Uczycie się, że ta cała sprawa, którą nazwałem neurotunitis, neuro-przestrzajaniem, jest po prostu procesem, przez który teraz przechodzicie z intensywnością waszej własnej podróży, z Niebiańskim Krzyżem i pragnieniem zrobienia tego w pełni. Uczycie się, że to jest w swojej istocie czymś pięknym.

Tak więc, rzeczywiście, nawet jako Mistrz kontynuujecie naukę. Nie w stary sposób, ale w bardzo nowy, bardzo piękny i pełen wdzięku sposób.

Skupcie się przez chwilę, żeby to poczuć – poczuć, czym było uczenie się w przeszłości, czy to w szkole, czy poprzez lekcje życia – a teraz uczenie się jako Mistrz, jak bardzo jest ono inne.

Jak jest ono o wiele bardziej spełniające, ekscytujące, nie są to już lekcje. Nie chodzi o to, co zrobiliście źle. Teraz chodzi o to, czym jeszcze może się ono stać.

Będziemy się uczyć dużo razem, szczególnie przez te następne cztery i pół miesiąca. Nauczycie się o wiele więcej o sobie.

Będziecie mieć te trudne dni z neurotunitis. Nie mogę się doczekać, kiedy dr Doug weźmie się za to i doda do tego swój humor, myśli i opinie. Ale będziemy uczyć się dużo razem i będą takie dni, gdy będzie to bardzo intensywne. I wtedy nagle wszystko się otworzy – *tszszsz!* – po prostu uzyskacie tę wewnętrzną wiedzę i powiecie: „Zróbmy to jeszcze raz. Powróćmy do intensywności. Poczujmy się znów jako Mistrzowie”.

Skupcie się więc przez chwilę, weźcie porządny, głęboki oddech i przyzwólcie sobie teraz na uczenie się jako Mistrz.

Dla Tobiasza jedną z najważniejszych rzeczy było, żebyście zrozumieli, że nie jesteście szaleni. Wcale nie. Nie, nie jesteście szaleni. Przechodzicie teraz przez coś ogromnego. Ale nie jesteście też neuro-typowi. Dzięki Bogu za to. To byłoby bardzo smutne. Nie byłoby mnie tutaj, gdybyście byli neuro-typowi. Nie jesteście neuro-różnorodni, jak to się teraz określa. Nie.

Macie do czynienia z tym czymś, co zapisaliśmy na tablicy, z neurotunitis, alternatywnym mózgiem. Może utrudniać zrozumienie ortografii, dodawanie liczb, prowadzenie samochodu.

Widziałem jak niektórzy z was bywają teraz niezdarni nawet w posługiwaniu się pilotem do telewizora. Kiedyś wiedzieliście jak to robić. Teraz nie możecie tego rozgryźć. To dlatego, że przechodzimy przez ten intensywny etap, aż nagle pewnego dnia – *bum!* – po prostu wszystko jest na swoim miejscu. Jakby wszystko poukładało się samo, a wtedy wy wracacie do tego.

Tak będzie w szczególności przez dobre cztery, pięć miesięcy. Dlatego Kuthumi jest tutaj pracując z wami, ja jestem tutaj, żeby wam przypomnieć, że nie, nie jesteście szaleni. Po prostu wybraliście sobie piekielną podróż.

Tak więc, mając to na uwadze, drodzy przyjaciele, cieszę się, że jestem tu z wami na tym Shoudzie, żeby przypomnieć wam o ALT. Choć z jednej strony możecie doświadczać mentalnej mglistości, zamglenia, możecie doświadczać pewnej fizycznej niezdarności, to zawsze jest ALT. W tej chwili ALT jest całym, nowym oprzyrządowaniem tego, kim jesteście, ponieważ zostajecie tutaj na planecie jako uczący się Mistrz.

I pamiętający cały czas, że wszystko jest dobrze w całym stworzeniu.

Kończąc, życzę wam wszystkiego dobrego.

Jestem Adamus z Suwerennej Krainy.

Przekład: Marta Figura

emef11@wp.pl